Łódź, 13|XI **1902 r.**

Rok V.

№ 261.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 31 października (13 listopada) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocz.	„ 4 „	—
Kwartal.	„ 2 „	—
Miesięcz.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Dydaka W.
Piąt. Św. Jukunda B.
Sob. Św. Gertrudy.
Niedz. Św. Stanisława K.
Poniedz. Św. Grzegorza.
Wtorek Św. Odona P.
Środa Św. Elżbiety Kr.

Wschód: g. 7 m. 20.
Zachód: g. 4 m. 09
Dł. dnia: g. 8 m. 49.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W sobotę, d. 15 listopada
W SALI KONCERTOWEJ
przy ulicy Dzielnej
Maskarada artystyczna

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Victoria", a w dzień maskarady w kasie Sali koncertowej.
Początek o godz. 10 wieczorem.

1483-1 Gospodarz **J. Texel.**

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład reperacyjno-krawiecki
Wł. Piętki
pod firmą
„HELENA,"
Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania.

Na żądanie w 24 godzin.

539—r—0

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31**, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02**, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 11.—**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

WIEŚ I ŁÓDŹ.

—o—

Pod powyższym tytułem dr. St. Skalski umieścił w »Tygodniu« następujące trafne uwagi:

O niezdatności ludu naszego do handlu i przemysłu wygłoszono i napisano już tyle, iż dziwićby się wypadało, że dotąd nie wmówiono w mieszkańców wsi, iż są bezwzględnie niezdatni do częściowego choćby zastąpienia żydów w dziedzinie handlu, gdyby... gdyby lud czytał to wszystko, co o nim piszą i tem się przejmował. Na szczęście, chłop należy do szeregu tych ludzi, których pochwała nie psuje, a nagana nie zniechęca; z wielkim spokojem robi on swoje, dąży do zdobycia grosza, gdzie i za jakąkolwiek da się cenę, a zdobywszy go, kupuje ziemię i tutaj jest kres jego marzeń, bo już wtedy i życie ma się ku schyłkowi i czas iść «na wycug» do dzieci, oddawszy im krwawo zdobytą ziemię. A ziemi tej—jak mówi Orzeszkowa w „Nizinach"—chłop nasz pożąda dużo, więcej, jeszcze więcej, jak najwięcej...

Pocóż dążą do Prus nasi obieży-sasi, poco idą do fabryki młodzi wiejscy chłopacy, jak nie po to, by zdobyć środki na kupno ziemi lub spłacenie długów, ciążących na roli? Nie wszyscy wprawdzie powracają na wieś; wielu pochłania nigdy nienasycona otchłań miejska; część pewna jednak dochodzi do celu. Przed oczami stoi mi chłop, właściwie szlachcic zagonowy z Wodzina, wsi szlacheckiej (w pow. łódzkim), którego niedawno widziałem. Ożenił się on, zostawił na gruncie ojcowskim żonę i teścia na gospodarstwie, a sam w dalszym ciągu pracował w fabryce. Wodzin leży przeszło o 4 mile od Łodzi; nie przeszkadzało to jednak naszemu zagonowcowi spieszyć (dla oszczędności i lekkości boso) co sobota na „fajerant" do siebie na wieś, aby cały ranek niedzielny spędzić przy pracy gospodarczej. Toż samo robił popołudniu po nabożeństwie; wieczorem zaś wracał również pieszo do Łodzi, ale zostawiał w domu tyle sieczki, że jej starczyło zwykle do następnej soboty i wszystkie cięższe roboty domowe załatwione. Tak szło kilka lat. Dziś rzucił już fabrykę, której zarobkiem spłacił część przypadającą na braci i siedzi obecnie na «czystej» roli. Oby tak samo powiodło się innemu robotnikowi fabrycznemu z Pabianic, który wziął w dzierżawę 6 mórg ziemi od obdarowanego nią na Górkach. Dużych (w pow. łódzkim) dymisyonowanego żołnierza, sklecił jakąś budę, gospodaruje przy pomocy ojca i żony, a sam pracuje w fabryce, obiecując sobie, że za lat trzy ziemię kupi i powróci na wieś, do zagona, z którego wyszedł.

Takich przykładów możnaby przytoczyć mnóstwo, a wszystkie stwierdzają jedną prawdę: że lud nasz w okolicach Łodzi jest nader chciwy na ziemię, że gotów dla niej poświęcić zdrowie, nawet życie, dowodem czego częste bójki, kończące się niekiedy ciężkiem kalectwem, wszczynane między sąsiadami o rzecz napozór błahą — o jedną skibę ziemi.

Ta chęć do pracy nie wyczerpuje jednak wszystkich środków, używanych przez lud w celu zdobycia pieniędzy a z niemi roli. Drugim środkiem, stosowanym w naszych stronach w promieniu paru, a nawet kilku mil od Łodzi, to właśnie ów handel, do którego nasi chłopi garną się coraz bardziej. Olbrzymie skupienie ludności na jednem miejscu, jakiem jest Łódź, oddziaływa na okolicę na wzór pijawki: wysysa ono dokoła siebie przedewszystkiem wszelkie środki spożywcze. Ludowi wiejskiemu Łódź zabiera wszystko, co ma jakąkolwiek wartość rynkową i przekuwa to na pieniądze; nic też dziwnego, że lud dokłada wszelkich starań, by ta zamiana wypadła dlań możliwie najkorzystniej. Łódź, z konieczności rzeczy, oddziałała na okoliczną ludność w kierunku handlarskim; wydobyła na jaw drzemiące w zarodku zdolności handlowe, zdołała je nawet wytworzyć tam, gdzie ich nie było. To właśnie jest dla ludu z okolic Łodzi życiową szkołą, którą wielu kończy z odznaczeniem. Otrzymuje je wielu w postaci zwiększonej zamożności wywalczonego dobrobytu, podniesionej inteligencyi, oddawszy wzamian (niekiedy sporo) ze swej chłopskiej uczciwości, nauczywszy się pić wódkę lub piwo przy każdej okazyi, której w handlu nigdy nie brak.

Łódź zabiera i pochłania wszystko: do Łodzi przeważnie płynie mięso dla maszyn. Jedna jedyna gmina Górki wraz ze swą stolicą Tuszynem nie może się doliczyć blizko 1300 swych mieszkańców, z której to liczby 1100 pochłonęła Łódź. Młodzież obojga płci śpieszy do fabryk natychmiast po ukończeniu prawem przepisanych 14 lat, czasami nawet wcześniej, z podrobionym paszportem; dorośli idą do fabryk lub do roboty; nawet rzemieślnicy chętnie gotowi zamienić niezależną pracę przy własnym warsztacie, na robotę w fabryce w tym samym fachu, bo... w fabryce zarobek większy, a robota od godziny do godziny, gdy u siebie aż nazbyt często stosuje się «sweating system» system pracy do ostatniego tchu!

Do Łodzi śpieszą dziewczęta, które spotkało nieszczęście, szukając chleba, jako mamki; znajdują go niekiedy w domu swych uwodzicieli, którzy nie tracili czasu na letnim wypoczynku, w bliżej lub dalej od Łodzi leżących wioskach; do Łodzi dążą i te, którym uroda czy temperament każe szukać „lepszego losu." Łódź wszystko zjada.

Do Łodzi wiozą z okolicy kartofle, kapustę, zboże, owoce, nabiał, drób, mięso, zwierzynę, siano, drzewo, koniczynę, warzywa, torf, słomę—słowem wszystko, co ma wartość, co można sprzedać, co ludzie kupują, za co płacą, wszystko to na wozach, brykach, plecach przeważnie chłopskich, płynie do Łodzi, wytwarzając dokoła niej pewnego rodzaju duszną atmosferę, przesyconą zarazkiem czy zarazkami handlu, które bujnie się dziś plenią pod strzechami.

W okolicy Łodzi handel ogarnął wszystkich i wszystko. Specyalni przekupnie krążą po wsiach pieszo, zimą i latem; inni, zamożniejsi jeżdżą wozami, skupując nabiał i jaja i dwa lub więcej razy tygodniowo dążą do Łodzi z towarem.

Wśród tych przekupniów zauważyłem jednego, kulawego, który z punktualnością zegarka dwa razy tygodniowo, miarowym krokiem śpieszy do Łodzi, obładowany koszami, workami, koszykami. Jest on, jak mi sam mówił, małorolnym włościaninem ze Srocka (dawna wieś kościelna w pow. piotrkowskim), a handel daje mu tyle, że istnieje.

Inny znów, niejaki Pyra, chłop z Dalkowa, wsi w gminie Czarnocin w pow. łódzkim, jako ubogi parobek ożenił się z bogatą wdową, spłacił pasierbów i, pracując od świtu do nocy, dorobił się znacznego majątku i opinii najzamożniejszego chłopa w zamożnym Dalkowie: ma on własną młocarnię, sieczkarnię, ziemi kawał znakomicie wynawożonej, bo dwa razy na tydzień wracając z Łodzi, (dokąd zawsze ma z czem jechać), przywozi nawóz łódzki, za tanie pieniądze nabywany w mieście.

Pochłaniając wszystko, co pochłonąć może, Łódź daje jednak coś w zamian mieszkańcom wiosek i miasteczek w kilkomilowym promieniu; wyrabia w nich ona i potęguje spryt, przedsiębiorczość, zaostrza je i zwiększa, bo ludność od małego dziecka widzi, jak ojciec się kramarzy z innymi przy kupnie krowy lub świni; widzi i słyszy jak się to trzeba targować „z państwem" w Łodzi; nabiera rzutkości i śmiałości.

Zwykle bywa tak, że w miarę wzrostu fortuny zwiększa się i zakres interesów, niejeden, co zaczynał od masła i jaj, dziś handluje trzodą lub bydłem; są nawet tacy, którzy wzięli się do lasu i skutecznie współzawodniczą w tem z żydami.

To szybko idzie. „W handlu, jak człowiekowi pójdzie, to się można prędko dorobić"; dorabiają się też szczególniej mieszkańcy parafii Kurowice w pow. łódzkim, o których tamtejszy proboszcz powiada, że są wyłącznie handlarzami, że o niczem prócz handlu nie chcą słyszeć, że gotowi „wszystko sprzedać."

Wszystko to prawda, ale te w handlu zarobione pieniądze pochłonęła i pochłania ziemia: chłopi wykupili wszystką ziemię, jaka tylko była w pobliżu, rozkupili donacyę Brójce, kupują ziemię nawet w odległym o kilka wiorst Będkowie (dawne miasto, dziś osada w pobliżu stacyi Baby dr. ż. w.-w.).

Algebraiczną sumę tych wszystkich wielkości, jakim znakiem: + czy —, opatrzyć należy?

Na to pytanie ciężka odpowiedź. Wątpliwości nie ulega, że handel wywiera ujemny wpływ na charakter ludzki; wywarł go też na lud w okolicy Łodzi. Każdy jednak musi przyznać, że handel kształci; to też nasi chłopi stoją pod względem rozwoju umysłowego znacznie wyżej od spokojnych mieszkańców dajmy na to gub. siedleckiej: czytają oni dużo, czytają nawet takie książki, myślą i wierzą w takie rzeczy, o jakie by ich nikt nie posądził.

Są to wielce dodatnie skutki zetknięcia się z wielkiem miastem i jego ludnością. Jeśli do tego doliczymy wzrost zamożności i zwycięzkie współzawodnictwo na polu handlu z obcymi przybyszami, to niewątpliwie zyski przeważą straty, nawet wtedy, gdy do strat doliczymy niewątpliwie demoralizujący wpływ Łodzi na ludność obojga płci, ujawniający się w zwiększonej liczbie nieprawych dzieci i w szerzeniu się wśród ludu cierpień płciowych.

———

ZYGZAKI.

Niedawno w jednej z gmin, w pow. piotrkowskim, odbywały się wybory na wójta. W szeregu ubiegających się o tę posadę był miejscowy... pisarz gminny, który, jak wieść niosła, wydał na agitacyę i poczęstunek przedwyborczy do 300 rubli, a na zwróconą sobie uwagę, że zanadto ryzykuje, odpowiedział, iż ma niepłonną nadzieję zostać wójtem, a wtedy każdy rubel cofnie z nawiązką. Na dzień wyborów wszystko było gotowe: wioski ustawione w kancelaryi w porządku pewności, jaką pokładał w nich pisarz, piastujący w zanadrzu akt kupna 6 morgów ziemi—warunek nieodzowny do zatwierdzenia na stanowisku wójta gminy—aliści zjawia się jakiś niemłody chłop i powiada do pisarza, że to wszystko na nic, bo on, chłop, nie dopuści, by «pisarz» został wójtem.

Nie pomogły argumenty wszelkiego rodzaju: jednych nasz chłop nie chciał słuchać, innych brać, powoływał się na opłakane dla gmin skutki wybierania pisarzów gminnych na wójtów, o których się tyle naczytał w «Gazecie Świątecznej». W końcu pisarz machnął nań ręką, obdarzywszy przeciwnika epitetem «głupi». Ten sam przymiotnik, lecz w innym rodzaju stosował się i do «Gazety Świątecznej».

Po przyjeździe naczelnika powiatu zaczęło się głosowanie; vox populi pragnął mieć wójtem pisarza i niewiele już do tego brakowało, gdy tuż obok naczelnika odzywa się głos: «panie naczelniku! Iksiński (właściwego nazwiska pisarza nie wymieniamy) wójtem być nie może, bo on na weksel kupił ziemię od chłopa, bo on ani orze, ani sieje, nie czyni przeto zadość przepisom prawa». Naczelnik wejrzał w tę sprawę, przejrzał kontrakt kupna ziemi, który mu przedstawił pisarz i orzekł, że Iksiński niema prawa być wójtem.

Za autentyczność faktu ręczy „Tydzień"; osoby odgrywające w nim role wiedzą, gdzie miał miejsce; nam chodzi nie tyle o fakt, ile o podkreślenie znacznej bądź co bądź odwagi cywilnej ze strony jednostki chłopskiej, która miała tyle charakteru, by przeciwstawić swój słuszny i sprawiedliwy pogląd na daną sprawę zapatrywaniom ogółu. W czasie powszechnego zdrobnienia charakterów, na co zwracają uwagę nasi wybitni publicyści (Świętochowski), w czasie panowania na każdym kroku owczych popędów, fakt zasługuje na zaznaczenie.

Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 13 listopada.

1550 r. Koronacya królowej Barbary Radziwiłłówny w Krakowie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wodzimira.

TEATR VICTORIA. „W sieci," wesoły dramat w 4 aktach Kisielewskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KONCERT Jana Górskiego w teatrze Wielkim, ze współudziałem pani Ćwiklińskiej, oraz pp. Winklera i Fertnera, którzy odegrają „Dzieciaków" Świderskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

—:—:—:—

KRONIKA.

———

Ogólna.

Rady opiekuńcze przy szkołach rzemieślniczych. Ministeryum oświaty zakomunikowało kuratorowi okręgu specyalne przepisy o radach opiekuńczych przy niższych szkołach rzemieślniczych w warszawskim okręgu naukowym. Według tych przepisów, do obowiązków rad opiekuńczych należą: zgrupowanie zbiorów naukowych i przedmiotów specyalnych, wykładanych w szkole, a zwłaszcza materyałów i wyrobów miejscowych, a także uzupełnienie bibliotek i podręczników naukowych, wyszukiwanie sposobów powiększenia środków pieniężnych i materyalnych szkoły, opieka i ułatwianie uczniom zwiedzania fabryki i zakładów przemysłowych; wyszukiwanie środków urządzenia mieszkań wspólnych dla uczniów i wspieranie niezamożnych wychowańców, współdziałanie celem wyszukiwania zajęć dla uczniów, którzy ukończyli szkoły; nadzór nad całością i ochroną majątku szkoły i coroczne sprawdzanie inwentarza szkoły, danie w tej sprawie swoich opinij władzy naukowej, opracowanie przepisów i instrukcyj w sprawach gospodarczych szkoły. Przy każdej szkole może być ustanowiona posada kuratora honorowego. Rady opiekuńcze znajdują się pod przewodnictwem opiekuna honorowego i składają się z zawiadujacego szkołą, nauczyciela religii i trzech członków: jednego wyznaczonego od rządu i dwóch wyłącznie z przedstawicieli miejscowych towarzystw, które dają zasiłek na utrzymanie szkoły. Z pozwolenia ministra oświaty, członkami rad opiekuńczych, zamiast osób wybieranych, mogą być mianowane osoby, zajmujące określone posady w instytucyach stanowych lub społecznych. W tych przypadkach, kiedy szkoła utrzymywana ze środków osoby prywatnej lub częściowo, ta osoba posiada prawo przedstawiania kandydatów na członków rady opiekuńczej. Członkowie rady zatwierdzani są przez kuratora okręgu; służba członków rad od rządu i od instytucyj publicznych społecznych trwa 3 lata. Posiedzenia rad zwoływane są w miarę potrzeby, według uznania przewodniczącego.

Sprawy rozstrzyga większość głosów. Członkowie rady mogą odwiedzać szkołę w każdej porze, bez prawa do wydawania rozporządzeń; o wszystkiem powinni donosić władzy szkolnej. Ogólny nadzór nad sprawami w radach opiekuńczych sprawuje naczelnik dyrekcyi naukowej, który ma prawo bywać na posiedzeniach rad.

Kolej Orenburg — Taszkent. Turkestańska gazeta przynosi wiadomość, że budowa tej kolei w jesieni roku zeszłego z dwóch końców rozpoczętą została. Obecnie zajętych jest około 10 tysiecy robotników przy ziemnych nasypach i przekopach na przestrzeni 640 kilometrów. Średnio poruszono dziennie 29,139 metrów sześciennych ziemi. Przez śnieg i deszcz przerywane były często roboty na dość długi czas, tak, że od jesieni do dnia 1-go maja 1902 roku tylko 4 miesiące robocze pozostały. Pomimo tego ukończono 13% ziemnych robót. Dla ułatwienia przewozu materyałów budowlanych musiano wykonać około 490 klm. dróg dojazdowych, co połączone było z wielkiemi trudnościami i kosztami. Tej jesieni położą około 213 kilom. torów, co znacznie ułatwi układanie ich w dalszym ciągu.

Wiejska pomoc lekarska. Wiadomość o projekcie urządzenia wiejskiej pomocy lekarskiej w Królestwie «Warsz. Dniewnik» uzupełnia tem, iż zjazdowi gubern. inspektorów lekarskich polecono opracować jednakowe zasady dla organizacyi projektowanych instytucyj lekarskich we wszystkich guberniach Królestwa, w stosunku do spodziewanego w każdej gubernii wpływu opłat lekarskich, które oblicza się stosownie do zwiększonych w roku bieżącym norm, opadatkowania ludności w gubernii płockiej (11 proc. od podatku rolnego zasadniczego, 20 proc. od podatku podymnego i kontyngensu liwerunkowego w miastach i 10 proc. od ceny świadectw przemysłowych i patentów handlowych.

Sam system organizacyi lekarskiej projektowany jest na innych zasadach, przyczem z obowiązującego obecnie porządku w gub. płockiej podlegać będzie rozprzestrzenieniu na kraj cały jedynie to, co, według danych z próby trzechletniej pomocy lekarskiej w tej gubernii, uznaje się za całkiem pożyteczne i w praktyce łatwe do zastosowania.

Nowe przepisy o polowaniu. Utworzona przy ministeryum rolnictwa i dóbr państwa komisya specyalna, jak donoszą „Nowosti", opracowała projekt przepisów, dotyczących polowania. Projekt ten rozesłano obecnie do opinii władz właściwych. Nowe prawo obowiązywać ma w całem państwie, z wyjątkiem Finlandyi.

Według nowego prawa za wydanie pozwolenia na polowanie pobieraną będzie opłata od 5 — 40 rubli. Świadectwa nie będą wydawane, pozostającym pod dozorem policyjnym i karanym za przekroczenie przepisów, dotyczących polowania. Cudzoziemcom zaś świadectwa mogą być wydawane dopiero po przedstawieniu przez nich poręczenia poddanego rosyjskiego i po wniesieniu podwójnej opłaty. Prawo nie pozwala na polowanie tuż przy plancie kolejowym.

Co się tyczy okresu polowań, to prawo, mając na względzie ogromną różnorodność warunków klimatycznych Rosyi, ustanowiło tylko termin ostateczny polowania, polecając gubernialnym komitetom myśliwskim wyjednywanie pozwoleń na przedłużenie lub skrócenie tego terminu. Polowanie z psami nie będzie dozwolone od 14 lutego do 28 czerwca, z wyjątkiem polowań na zwierzęta dzikie.

Najwyższy nadzór nad przestrzeganiem prawa o polowaniach spoczywa w ręku ministeryum rolnictwa i dóbr państwa; w obrębie powiatów nadzór ten będzie powierzony łowczemu, oraz policyi i żandarmeryi, która w razie wykrycia jakichkolwiek nieprawidłowości, będzie sporządzała odpowiednie protokuły i pociągała winnych do odpowiedzialności karnej; takież prawo przysługiwać ma członkom towarzystw łowieckich.

Stypendya. Z powodu powiększenia funduszów na utrzymanie stypendyów w seminaryach nauczycielskich, ministeryum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu, że wobec nie jednakowego materyalnego stanu uczniów ministeryum uznało za pożyteczne, aby stypendya rządowe podzielono na trzy rodzaje i aby rozdawano je równomiernie pomiędzy wszystkie klasy, nie wyłączając i klas przygotowawczych. Określenie ilości stypendyów dla każdego seminaryum, jak również rozstrząsanie wszystkich spraw, dotyczących podziału stypendyów pomiędzy wychowańców, oraz użycie funduszów na potrzeby gospodarcze tych zakładów ministeryum pozostawiło do uznania kuratora okręgu.

Zakłady naukowe. Poruszono sprawę oddania wszystkich zakładów naukowych różnych ministeryów i zarządów, z wyjątkiem św. Synodu, pod zawiadowanie ministeryum oświaty.

Komisya. W początkach grudnia wznowi swoje zajęcia komisya, zajmująca się przeglądaniem ustaw, tyczących się zarówno przedstawień teatralnych, jako i stosunku przedsiębiorców do artystów i oficyalistów teatralnych prywatnych.

——:::——

Miejscowa.

Komisye poborowe. Komisya poborowa miejska, zasiadająca w gmachu koszar przy ul. Konstantynowkiej № 64, po trzytygodniowej pracy, ukończyła dziś swoje czynności.

Czynności komisyi poborowej na powiat łódzki ukończone będą dopiero w nadchodzącą sobotę, t. j. d. 15 b. m. Rzeczona komisya zasiada w domu towarz. strzelców, na Wodnym Rynku.

Wystawa hygieniczno-spożywcza. Wobec tego, że do komitetu wystawy zgłasza się wiele firm z eksponatami, nie kwalifikującemi się na projektowaną wystawę hygieniczno-spożywczą, a z drugiej strony szpitale, instytucye dobroczynne i cechy przemysłowe, nie wiedzą dokładnie, co właściwie byłoby pożądanem na wystawie, zorganizowany komitet opracował specyalny okólnik ze szczegółowemi wskazówkami w danym kierunku, który przesłany będzie wszystkim zakładom i firmom, jakie, według zdania komitetu, powinny wziąć udział w wystawie.

Wybory. Dnia 3 grudnia r. b. o godz. 11 rano w synagodze przy ulicy Zachodniej odbędą się wybory na następne trzechlecie 1903—5 członków dozoru bóżnicznego i ich zastępców.

Konkurs. Od komitetu budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie otrzymaliśmy dziś plany sytuacyjne i warunki konkursu na projekty budowy. Ktoby z naszych pp. budowniczych życzył sobie z tego skorzystać, zechce zgłosić się do naszej redakcyi w godzinach biurowych.

Rewident. Od paru dni bawi w Łodzi delegowany przez p. gubernatora piotrkowskiego p. Franciszek Dudziński, w charakterze rewidenta czynności komisyi poborowej miejskiej oraz powiatowej łódzkiej.

W kwestyi lapsusów. „Goniec Łódzki" miał wczoraj drugi paroksyzm, w krótkiej przerwie czasu, co każe przypuszczać, że choroba rozwija się szybko i że consilium psychiatrów jest konieczne. Tym razem idzie o wzmiankę we wczorajszym numerze „Gońca", zatytułowaną «Znowu lapsus». Możemy uspokoić „p. kierownika literackiego" „Gońca", że korespondent „Słowa" miał zupełne dane do telefonowania o przypomnieniu w „Rozwoju" odnośnie do jubileuszu „Tygodnia" piotrkowskiego. „P. kierownik literacki" „Gońca" może się o tem przekonać u nas w każdej chwili z odnośnych dokumentów. Jeżeli zaś nie znalazł w „Rozwoju" wzmianki o tem i zrobił nam z tego zarzut, to dowodzi, że nie umie patrzeć dalej po za koniec swego nosa. Wszelkie tendencyjne i złośliwe napaści jednego pisma na drugie, muszą budzić wstręt, bezstronnie jednak trzeba przyznać, że „Goniec" robi sobie z tego sport i usiłuje wytykać nam nasze błędy, które później niemi się nie okazują.

Wycieczka uczniów szkoły handlowej. Wczoraj grono uczniów wyższych klas, pod kierunkiem insp. Strunina i prof. Fuksa, zwiedzało zakłady fabryczne tow. akc. Heinzla i Kunitzera w Widzewie. Uczniowie byli przeprowadzeni po poszczególnych oddziałach fabryki w takim porządku, w jakim odbywa się przeróbka surowego materyału, dzięki zaś uprzejmości kilku pracowników fabrycznych, z wycieczki powyższej zdołali wynieść dużo ciekawych spostrzeżeń.

Rewizye. W sierpniu r. b. miejscowa policya zrewidowała 115 sklepów z produktami spożywczemi na 2,332 istniejących i sporządziła 20 protokułów, z powodu wykrytych nieporządków i nadużyć.

Cyrk. Dyrektor cyrku p. Devigné wyprowadza na arenę konia, rzeczywiście doskonale tresowanego. Stawiają tablicę, na której ktoś kolwiek pisze wyraz z trzech lub czterech liter złożony, w około zaś areny ustawiają litery. Koń podchodzi do tablicy, niby czyta wyraz i obchodząc arenę, wybiera potrzebne litery, poczem je układa na stole. Dotychczas zmyślne zwierzę nie omyliło się ani razu.

Brak ochronek. Na ulicy Rzgowskiej pod nr. 26, mieszka rodzina Łuczkowskich. On zajęty przy robotach kolei fabr. łódzkiej, jako robotnik, żona zaś chodzi na zarobek do fabryki. Na czas swej nieobecności, syna Stanisława, 2 i pół roku mającego, odprowadzają do jednej z sąsiadek. Otóż malec ten schwycił jakiś proszek, którego na razie nie sprawdzono i połknął go, wskutek czego zatruł się. Zaniepokojeni rodzice przybyli na stacyę Pogotowia, gdzie lekarz zajął się przepłukaniem żołądka zatrutego chłopca. Uspokojeni rodzice powrócili do domu. Gdyby przy każdej fabryce były ochronki, gdzie robotnicy, idąc do pracy, mogliby dzieci swe zostawiać pod stosowną opieką, nie byłoby podobnych wypadków.

Oparzenie. Na ulicy św. Ludwiki nr. 26, w mieszkaniu ślusarza Dutkiewicza, przy śniadaniu, córeczka ich Janina, lat 4 mająca. wylała na siebie czajnik z wrzącą wodą, wskutek czego poparzyła piersi i ręce. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając dziewczynkę pod opieką rodziców w dość groźnym stanie zdrowia.

Poślizgnięcie. W sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, panna A. K. lat 17, poślizgnąwszy się, wywichnęła nogę w stopie. Pomocy udzieliło Pogotowie, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

Z ulicy. Na Nowym Rynku nr. 9 znaleziono Maryannę Łapacz, lat 47, w stanie gorączkowym. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy chorej odpowiedniej pomocy, odwiózł ją na kuracyę do szpitala Poznańskich. — Na ulicy Kelma spostrzeżono człowieka, leżącego bez przytomności. Był nim Józef Karasiński, lat 28, zatruty alkoholem. Po przyprowadzeniu do przytomności, odprowadzono go do cyrkułu.

Nagłe zasłabnięcia. Na ulicy Konstantynowskiej nr. 28 Julian Szczucki, szewc, lat 28, uległ kurczowi żołądka.—Na ulicy Benedykta nr. 19 Sura Freindlich, lat 22 mająca, dostała ataku nerwowego. W obydwóch tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy, pozostawiając chorych na miejscu.

Bójki. Na ulicy Srebrzyńskiej, około domu nr. 5, na Edwarda Kelma, lat 40, tkacza, napadnięto znienacka i zadano kijem ranę w głowę.—Takiemu samemu wypadkowi uległ Aron Lissman, szewc, lat 19, na ulicy Długiej nr. 64. W obydwu powyższych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli.

Nagły obłęd. Pogotowie zawezwane zostało na ulicę Karola nr. 2, do Zelmana Chajma, lat 15, lekarz którego uznał, że Chajm dotknięty jest chorobą mózgową.

Kradzieże. Agenci policyi śledczej przytrzymali wczoraj niejakiego Jana Krasowskiego, w domu przy ulicy Zgierskiej nr. 42, który obchodził mieszkania w celu sprzedaży trzech sztuk materyału na ubranie z szewiotu i kamgarnu. Ponieważ osobistość Jana Krasowskiego wzbudziła w agentach policyi śledczej pewne podejrzenie, przeto, przytrzymawszy go, zaczęli badać, skąd towar ów pochodzi. Krasowski zmieszał się na razie, nie potrafił wytłómaczyć, następnie dopiero objaśnił, że starszy komisant, którego on jest pomocnikiem, przyjechał do Łodzi, jako przedstawiciel jednej z firm z Rygi i poczynił zakupy towarów wełnianych i sukiennych blizko na 2,000 rb. Z całego zakupu ów komisant—jak twierdzi Krasowski — wyjął 3 sztuki towaru, polecając mu sprzedać je w Łodzi, a sam z pozostałym towarem wyjechał do Rygi. Opowiadanie to jednak okazuje się zmyślonem, gdyż Krasowski nie może nawet wskazać składu, w którym nabyty został towar. Jest więc prawdopodobnem, że Krasowski dopuścił się sam kradzieży w jednym ze sklepów towarów i chciał je spieniężyć na Bałutach. Jana Krasowskiego aresztowano, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

— Wczoraj o godz. 12 w południe na górę do wieszania bielizny, należącą do p. Ksawerego Lesza, przy ulicy Wólczańskiej nr. 91, za pomocą podrobionego klucza dostali się niewiadomi dotąd złoczyńcy, którzy zeskamotowali bielizny na 60 rb.

— Wczoraj o g. 4 po poł., z mieszkania p. Gastawa Schmidta przy ulicy Juljusza nr. 11, niewykryci dotąd złoczyńcy skradli garderoby męskiej na sumę 84 rb.

— Z mieszkania sędziego śledczego I rewiru, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej pod nr. 1, złodzieje skradli złotą bransoletę w formie łańcuszka, $^1/_2$ cent. szer.

Dotychczas w pomienionych trzech wypadkach kradzieży na ślad sprawców nie natrafiono.

— Wydział śledczy policyi łódzkiej przytrzymał wczoraj paserkę, Ryfkę Jakubowicz, zameldowaną ostatnio na Starem Mieście nr. 5. Aresztowano ją w chwili, kiedy odbierała od złodzieja skradzioną chustkę i chodnik.

Ekonomiczna.

Kolej kaliska. Zarząd budowy drogi kaliskiej ogłosił rozkład jazdy tymczasowych dwóch pociągów, które z dwóch końców wychodzić będą jednocześnie o godz. 8 rano i których kursowanie rozpocznie się w nadchodzącą sobotę. Na stacyę Łódź pociąg z Warszawy przybywać będzie o godz. 1 min. 36, z Kalisza zaś o godz. 12 minut 39. Ponieważ dotychczas jeden tylko bufet na stacyi Łódź został otwarty, podróżnym więc poleca się zabieranie ze sobą zapasów, ze względu na to, że droga z Warszawy do Kalisza i odwrotnie trwa 10 godzin.

Podatek transportowy. Stosownie do rozporządzenia i zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych, podatek transportowy, w stosunku 20 kop. od każdego dymu, podległego temu podatkowi, powinien być ściągnięty z mieszkańców gub. piotrkowskiej do 1-go stycznia 1903 roku. Z polecenia p. gubernatora piotrkowskiego, biuro naczelnika powiatu łódzkiego zgromadziło dane, wykazujące, ile przypada wogóle podatku transportowego od wszystkich miast i gmin tegoż powiatu. Według wykazu, który przesłany zostanie do izby skarbowej piotrkowskiej, na Zgierz przypada rb. 250 kop. 20, a na 20 gmin rubli 2,125 kop. 40. Podatek ten obliczono w stosunku 20 kop. od 11,878 dymów. Po wniesieniu podatku do kasy powiatowej, obrócony on będzie na koszty przesyłki aresztantów i włóczęgów po za granicami miejsca zamieszkania w guberniach kraju nadwiślańskiego.

Z sąsiedztwa.

Tow. gimnastyczne. Mieszkańcy wsi Dąbrowa, gminy Chojny, pp.: Ernest Leonhardt, Jan Starowicz, Teodor Heinrich, Adam Litke, Karol Salomon i Arnold Kadach zwrócili się do p. gubernatora piotrkowskiego z prośbą o uzyskanie pozwolenia na założenie towarzystwa gimnastycznego w Dąbrowie. Opracowana ustawa pomienionego towarzystwa wzorowana jest na ustawie takiejże instytucyi w Pabianicach.

Statystyka. W drugiej połowie miesiąca września w piotrkowskiej gubernii było 6 pożarów z podpalenia, 3 z powodu złego urządzenia kominów, 5 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i 7 z niewiadomej przyczyny. Ogólna suma strat wynosi 131,190 rb. W tymże okresie czasu w Łodzi zdarzyły się 2 wypadki nieszczęśliwe śmiertelne, 2 wypadki zadania ran i 6 kradzieży. («Piet. Gub. Wied.»)

Zbrodnia. W tych dniach we wsi Kozice, gminy Dąbrowa-Rusinka, łaskiego powiatu, spełniona została straszna zbrodnia. Niewyśledzeni dotąd zbrodniarze wtargnęli do domu włościanina Siciary, uważanego we wsi za najzamożniejszego, skradli kilkaset rubli, zamordowali żonę Siciary i służącą, następnie pościelą pozasłaniali okna: wreszcie podpalili cały dom, chcąc tym sposobem zatrzeć ślady zbrodni. Siciara ocalił wprawdzie swoje życie, bo podówczas był we wsi na t. zw. nocnej stójce, ale stracił żonę i całe mienie. Ogień strawił chałupę, oborę i szopy z żywym inwentarzem. Ciała zamordowanych kobiet znaleziono na wpół zwęglone z ranami na głowach. O ile wiadomo, to śledztwo nie zostało wszczęte, ponieważ wójt z sołtysem znajdują się obecnie przy poborze wojskowym w Łasku.

Kradzieże w okolicy. Jadącemu z Łęczycy do Łodzi furmanowi Karolowi Feintowi skradziono w Łucmierskim lesie sznury, wartości 50 rb.—We wsi Szydłowie, gminy Puczniew, popełniono następujące kradzieże: Szczepanowi Dzikowskiemu uprowadzono konia, wartości 150 rb., Franciszkowi Nowakowi zaś parę koni, wartości 95 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Jutro, po cenach zniżonych, w teatrze Victoria odegrana będzie sztuka Kisielewskiego «W sieci».

* W sobotę ukaże się rozgłośna nowość Zapolskiej p. t. «Ahaswer», która dopiero w tych dniach po 23 pełnych przedstawieniach zeszła z afisza teatru Rozmaitości w Warszawie.

* Jeszcze nie przebrzmiały echa koncertu z udziałem J. Hofmana, który formalnie olśnił słuchaczów nieporównanie doskonałą grą na fortepianie, a już towarzystwo muzyczne przygotowuje nam nową biesiadę artystyczną, przeznaczoną specyalnie dla miłośników najwytworniejszej muzyki. W nadchodzący poniedziałek bowiem odbędzie się w sali Grand-hotelu pierwszy w tym sezonie koncert, poświęcony muzyce kameralnej. Współudział przyjmuje mistrz skrzypiec p. Stanisław Barcewicz, resztę kwartetu stanowi komplet dawniejszy. Jedynie miejsce nieobecnego w Łodzi p. Birnbauma zajmie obecnie wiolonczelista p. Schildbach, jeden z najzdolniejszych uczniów znakomitego profesora Klengla w Lipsku. P. Schildbach obok stałego stanowiska w kwartecie smyczkowym jest jednocześnie pierwszym wiolonczelistą w orkiestrze smyczkowej towarz.

Niezależnie od udziału wspomnianego kwartetu dla wykonania tria raczyła przyobiecać udział wysoce utalentowana amatorka pianistka pani Matylda Trenkler.

Bilety na powyższy koncert są do nabycia w kancelaryi tow. muzycznego.

* Na jutro zapowiedziany jest koncert w teatrze Wielkim znanego wiolonczelisty Jana Górskiego, b. profesora konserwatoryum w Erfurcie, a obecnie dyrektora orkiestry w Wilnie. Oprócz tego ma być odegrana komedyjka Świderskiego „Dzieciaki" przez trójcę artystyczną: panią Mieczysławową Ćwiklińską, oraz Maryana Winklera, ulubieńca łodzian, i p. Antoniego Fertnera. Koncert ten obudził zainteresowanie w mieście.

* P. Joteyko, dyrektor tow. muzycznego łódzkiego, przystąpił do skomponowania muzyki na orkiestrę do nowej sztuki W. Gutowskiego „Zaczarowane jezioro".

—§—

RYNKI PIENIĘŻNE.

Stan rynków pieniężnych międzynarodowych — według „Gazety Polskiej“ — jest ciągle równie trudny, jak dotychczas. Uwaga główna i obawa przychodzi z za morza. Kolosalna spekulacya amerykańska i olbrzymie trusty, a pomiędzy innemi międzynarodowy związek komunikacyj morskich Morgana potrzebuje nieprzebranych kapitałów. Zadłużenie rynku amerykańskiego względem Europy jest tak wielkie, że nawet należności, jakie z wywozów z Ameryki na zboże przypadać jej będą, nie zmienią zapewne tak prędko kierunku biegu złota z za Atlantyku ku Europie na odwrotny. Ostrożność wielkich kapitałów do angażowania się w spekulacye amerykańskie zwiększyła się znacznie. Wszakże pomoc ze strony skarbu państwa Stanów Zjednoczonych i duża produkcya złota uzasadnia nadzieję, że trudności rynku amerykańskiego zostaną przezwyciężone i nie odbiją się zbyt groźnie na starym kontynencie.

Regulacya końcomiesięczna spowodowała na rynkach zachodniej Europy pewne ścieśnienie gotówki i wzmocnienie usposobienia. Jest to jednak objaw przejściowy i raczej obawami niż rzeczywistą potrzebą wywołany. Obfitość gotówki bezczynnej jest bowiem wszędzie bardzo znaczna, a zapotrzebowanie jej na cele przedsiębiorcze i przemysłowe nie powiększa się dotychczas. W tym kierunku panuje ciągle zastój i ciągła niepewność. Kapitał nie ma wcale ochoty do ryzyka, a wątpliwości co do stosunków celnych międzypaństwowych powstrzymują wszelkie porywy w kierunku angażowania się gotówki.

Zbliżają się terminy wypowiadania lub przedłużenia traktatów, a nie widać jeszcze wcale początku końca załatwienia sprawy nowej taryfy niemieckiej. Jedną z najgorszych ewentualności może tu być przedłużenie traktatów, istniejących na czas krótki. Przedłużyłaby ona tylko niepewność, która jest największą przeszkodą, wszelką pracę tamującą. Najgorszy nawet wynik, byle na czas dłuższy ustalony, byłby z pewnością lepszy, niż nawet obiecujące wyczekiwanie.

Nie odchodząc od właściwie pieniężnych spraw, zaznaczyć należy wcale nie różowy stan bankowy niemiecki i niezmiernie mały w porównaniu do lat innych przypływ złota obcego na rynek pieniężny niemiecki.

U nas nic się nowego nie stało w ostatnim okresie sprawozdawczym. Pieniędzy jest ciągle jednakowo dosyć, a interesów ciągle bardzo mało. Na polu przemysłu nic się jeszcze nie poprawiło. Mamy nadzieję... Spodziewamy się dworca centralnego i węzła kolejowego, trzeciego mostu, budowy kolei radomskiej, odnowienia sprawy kolei tomaszowskiej i wielu innych jeszcze wielkich przedsiębiorstw. Spodziewa się Warszawa dużego ruchu budowlanego, do czego upoważnia brak mieszkań dla ciągle wzrastającej ludności i ich drożyzna, oraz budowy gmachów banku państwa, poczty, Muzeum, towarzystwa ubezpieczeń i t. d. Wszystko to jednak są tylko nadzieje. Tymczasem jest głucho i cicho.

Na giełdzie nie robi się nic prawie. Obroty walutami zmniejszyły się do zera w tygodniu ostatnim. Na polu walorów hypotecznych ruch bardzo ograniczony. Kursy utrzymują się mniej więcej jednakowo, bez objawów większego pokupu lub zaofiarowania. O ruchu walorami dywidendowemi niema mowy. W ciągu tygodnia ostatniego tyle tylko zrobiono, że zakupami interwencyjnemi podtrzymano padający kurs akcyi Starachowickich, które podnieść zdołano do 127 rubli. Wszystkie inne akcye w zastoju, prawie zupełnie bez ruchu. Pokupu niema, a zaofiarowanie musi być bardzo ostrożne, aby nie spowodować zniżki kursowej.

Skorzystać tu chcemy ze sposobności, aby zaznaczyć, że pogłoski o zamiarach ze strony kapitałów zagranicznych, dotyczące kupna cukrowni Leonów i układu z wierzycielami, o ile dowiaduje się „Gazeta Polska“ z wiarogodnych źródeł, są pozbawione wszelkiej podstawy.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— Kościół we wsi Parzno, w gminie Kluki, w gub. piotrkowskiej, jest już niemal w ruinie. Z tego powodu miejscowe zebranie parafialne uchwaliło wybudować w pobliżu starego kościoła nowy i roboty wykonać drogą administracyjną, w którym to celu wybrało komitet, składający się z prezesa, właściciela majątku Strzyżewice, pana Karlińskiego i członków: miejscowego proboszcza, ks. Świnarskiego, i 7-u parafian ze wsi okolicznych.

Nadto zebranie uchwaliło na koszty budowy kościoła uzyskać 35,004 rb. 96 kop. za pomocą opłat, rozłożonych na parafian w ciągu 8-miu lat; resztę zaś pokryć ze składek dobrowolnych, ofarowanych w granicach gminy Kluki.

Koszt ogólny budowy wyniesie 41,271 rb. 39 kop. Kosztorys i plany wykonali inżynierowie: Wojciechowski i Dzierżanowski z Warszawy.

Z Krakowa.

— Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało po ś. p. hr. Maryi Ronikerowej z Lublina dwa buzdygany, zabytki z XVII i XVIII wieku o wyjątkowo interesujących motywach. Buzdygany, inkrustowane złotem szyldkretem przeszły do rodziny hr. R. od Potockich.

Ze Lwowa.

— Klasyczna jest tu obawa władz policyjnych o pomnik Gołuchowskiego. W tych dniach rano udała się grupka słuchaczów pod przewodnictwem technika Rutkowskiego pod pomnik Gołuchowskiego, celem przeniesienia na papier geodezyjnego położenia pomnika względem innych ulic. Atoli zjawił się wkrótce stójkowy i zażądał od techników pozwolenia odbycia tego zdjęcia od dyrektora policyi p. Szechtla, tłómacząc się tem, że nie wolno nikomu zbliżać się do pomnika.

Wobec tego udali się dwaj technicy Deimel i Manasterski do policyi, w celu otrzymania pozwolenia; lecz dyrektora nie zastali, a zastępca jego odpowiedział, iż owo pozwolenie odebrać mogą od prezydenta miasta, jako „właściciela pomnika“. W tym czasie przybyła pod pomnik cała falanga stójkowych, którzy rzędem ustawili się przed pomnikiem Gołuchowskiego, a jeden ze stójkowych zażądał rozejścia się. Studenci rozeszli się.

— Filharmonia lwowska urządza dwa wieczory wagnerowskie w bieżącym tygodniu z udziałem Aleksandra Bandrowskiego. Odśpiewany będzie także pierwszy akt „Walkiryi“.

Z Poznania.

— Półurzędowe pismo „Berliner Politische Nachrichten“, pocieszając pruskich patryotów na kresach, łaknących znowu pieniędzy za trudy dla ojczyzny niemieckiej poniesione, obiecuje im, że na nowym etacie państwa pruskiego będą przeznaczone odpowiednie kwoty, w celu udzielania dodatków do zwykłej pensyi urzędnikom i nauczycielom w okolicach najbardziej przez polaków zagrożonych, oprócz tego kwoty w celu podniesienia, pod względem ekonomicznym, dzielnic z mieszaną ludnością, celem naprawiania dróg wodnych w tych dzielnicach, zakładania i rozszerzania portów, ważnych dla ruchu handlowego i t. d. Widać stąd, że być hakatystą w Poznańskiem jest zupełnie dobrym interesem...

Największe stowarzyszenie literackie

w Europie.

Godne uwagi zjawisko, że zasada assocyacyi największy odniosła tryumf nie w Anglii, nie w Niemczech, ani nawet nie wśród sławnych z solidarności żydów, lecz wśród dwóch drobnych narodów, a mianowicie w Danii i u nielicznego narodu słoweńców. W Danii już wszystko niemal robi się przez stowarzyszenia, które objęły wszystkie dziedziny życia umysłowego i materyalnego, tak, że literalnie nikt tam już nic nie robi na własną rękę, co oczywiście ma także ujemne strony i będzie musiało wywołać reakcyę przeciw zbytniemu ciążeniu stowarzyszeń na życiu społecznem.

Najliczniejszem jednak stowarzyszeniem cieszą się nasi południowi pobratymcy, słoweńcy, mieszkający w prowincyach alpejskich, Krainie, Karyntyi, w południowej Styryi, w Istryi, w Chorwacyi i w zachodniej części środkowych i południowych Węgier.

Ciekawy to naród, bo — bez historyi, a jednak naród! Istny fenomen dla historyka, socyologa i polityka. Ważny niezmiernie dla ogólnych spraw słowiańskich przez to, że tworzy spójnię pomiędzy północną a południawą słowiańszczyzną, powołany widocznie do tego, żeby stanowić w przyszłości w pewnych sprawach „języczek u wagi“ drobny posiada ten naród rozmaite przymioty, dla których powinienby nam właśnie być szczególniej sympatycznym, a tymczasem my ledwie wiemy o jego istnieniu. Naród to niemal wyłącznie chłopski; mieszczaństwa bardzo niewiele, nawet stosunkowo mniej jeszcze, niż u nas, szlachty nie posiada zgoła, gdyż zniemczyła się; garnie się jednak z nadzwyczajnym zapałem, gorączkowo, do oświaty, a będąc bardzo zdolnym, wydaje liczny zastęp inteligencyi. Co zaś najważniejsza, jest świetnie zorganizowany i to pod każdym względem; słoweńska organizacya robotnicza antirewolucyjna, wroga socyalizmowi, jest stanowczo najlepszą w całej Europie, wyprzedziwszy znacznie francuskie katolickie „kółka“ (cercles).

W roku 1860 założono w Celowcu (Klagenfurt w Karyntyi) stowarzyszenie wydawnicze, celem rozpowszechniania lektury w ojczystym języku, żeby wyrugować książki niemieckie. Chcąc ogarnąć całą ludność kraju, jęto się nadzwyczaj praktycznego sposobu: nadano stowarzyszeniu cechę bractwa kościelnego i powstała „Drużba św. Mohorya“, licząca dziś 78,596 członków. Księga wpisu członków liczyła z końcem zeszłego roku 218,510 numerów, to znaczy, że tylu było członków w ciągu 40 lat, a ilość zapisujących się wzrasta z roku na rok! Książek rozeszło się 471,576, a więc średnio po 12,000 rocznie; z początku znacznie mniej, przy końcu bez porównania więcej, boć zawsze rozchodzi się każdego dzieła przynajmniej tyle tomów, ilu jest członków. Licząc na każdego właściciela książki choćby tylko dwóch czytelników nie płacących, członków rodziny lub pożyczających książki, dojdziemy do wniosku, że autor wydający swą pracę w „drużbie św. Mohorya“ ma zapewnionych przynajmniej 236,000 czytelników. To też garną się autorowie pod drukarski sztandar św. Mohorya.

W roku 1901 otrzymał zarząd stowarzyszenia 76 rękopisów, z czego przyjęto do druku 31, beletrystycznych 12, a 19 popularno-naukowych. „Drużba“ stała się tedy potęgą, wywierającą stanowczy wpływ na literaturę, a mając pod swym kierunkiem tylu czytelników, dzierży w swoich rękach nie na żarty ster umysłów, wyrabia przekonania, wytwarza opinię publiczną za pomocą swych wydawnictw. Dla agitacyi socyalistycznej stanowią słoweńcy grunt bardzo niewdzięczny; ich kandydaci otrzymują przy wyborach ledwie po kilkadziesiąt głosów przeciw tysiącom głosów postępowo-katolickich. Wielkie nadzwyczajne rezultaty osiągnięto drobnemi środkami, bo wkładka roczna wynosi zaledwie dwie korony, za które dostaje się przynajmniej 6 książek do roku i gruby ilustrowany kalendarz.

Stoszesnaście stronic drobnego druku, petitu bez interlinii, obejmuje ostatni spis członków, ułożony według dyecezyi i dekanatów. Kogóż-to tam niema! Od dostojników aż do woźnych, wszyscy się zapisują na członków; ma się przed sobą istny przegląd całego społeczeństwa! Najbardziej zajmująca jest lista członków, przebywających po za krajem. W Krakowie mają dwóch członków: pułkownika i krawca. Z za Oceanu, nieliczna stosunkowo emigracya słoweńska, dostarcza 804 członków, Azya zaś i Afryka 81. Znaczniejsza kolonia słoweńska jest w Aleksandryi, w Egipcie, skoro w tem mieście liczy św. Mohoryi 60 literackich wyznawców. Ma ich w S. Francisco i we Władykawkazie i w Buenos-Ayres! Któryż inny naród posiada podobną spójnię kulturalną i dźwignię oświaty? A wszystko to bez szumnych tytułów—ot—proste bractwo kościelne.

Paryż i Londyn—Warszawa—Pekin.

—§—

Z wiosną roku przyszłego otwarty ma być, jak wiadomo, prawidłowy ruch osobowy na kolei wschodnio-chińskiej, zwanej także „mandżurską". Z chwilą tą ustanowiona ma być również bezpośrednia komunikacya między głównemi stacyami kolei tej oraz stacyami rosyjskiej sieci kolejowej.

Okoliczność ta zwróciła uwagę zagranicy na konieczność zorganizowania bezpośredniej komunikacyi osobowej między ogniskami handlu i stolicami państw europejskich z jednej strony, a z Chinami i Japonią przez Syberyę z drugiej strony.

W sprawie tej odbyła się przed 3 tygodniami w Paryżu konferencya 23 przedstawicieli kolei angielskich, francuskich, belgijskich i austro-węgierskich, przy udziale delegatów rosyjskich kolei skarbowych, kolei warszawsko-wiedeńskiej i wschodnio-chińskiej. Delegaci kolei zagranicznych oświadczyli się za uruchomieniem większej, niż dotąd liczby ekspresów dla komunikacyi bezpośredniej Londynu i Paryża z Berlinem. Dotąd kursowało ich po 2 tygodniowo, na przyszłość ma być po trzy.

Stanowisko wyczekujące, jakie w sprawie tej zajęły na razie koleje niemieckie, tłómaczy fakt, że bardzo poważne kapitały niemieckie zaangażowane są w dwóch wielkich towarzystwach żeglugi parowej, przewożących dużo osób na daleki Wschód przez kanał Suezki. Gdy jednak koleje angielskie, francuskie i rosyjskie stwierdzą potrzebę takiej komunikacyi, koleje pruskie we własnym interesie do nich się przyłączą.

W razie zorganizowania przez koleje zagraniczne projektowanej komunikacyi do punktów pogranicznych, Aleksandrowa i Granicy, odbyć będzie można podróż z Paryża do Pekinu w 14 dni, z Wiednia do Pekinu w 13 dni, oraz z Genui lub Brindisi do Pekinu w 14 i pół dnia.

W myśl projektu konferencyi, wszystkie większe miasta europejskie zaopatrzone będą w bezpośrednie bilety I i II klasy do stacyi kolei mandżurskiej. Stacye, włączane do projektowanej komunikacyi „syberyjsko-chińskiej",— sprzedając bilet na przejazd do Pekinu, Portu Artura, lub jednej ze stacyi kolei mandżurskiej—będą pobierały równocześnie opłatę za żywienie podróżnych przez międzynarodowe towarzystwo, którego wagony restauracyjne będą kursowały w pociągach: Londyn i Paryż—Warszawa—Pekin. Tym sposobem, osoby, zamierzające odbyć podróż na daleki Wschód, będą mogły uiścić z góry nietylko koszty przejazdu i przewozu swych bagaży, lecz także koszty utrzymania w drodze, co w przeważnej liczbie wypadków stanowić będzie wielką dogodność dla podróżnych, mogących obliczyć dokładnie koszty podróży.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, iż dyrekcya kolei wschodnio-chińskiej (mandżurskiej) pragnie ułatwić podróżnym, którzy do Chin i Japonii wybiorą się lądem, otrzymywanie na rosyjskich i wschodnio-chińskich, na których dłuższy postój pociągu bezpośredniej komunikacyi będzie miał miejsce, depesz i korespondencyi międzynarodowej, a także sprawozdań giełdowych. Zaprojektowano również wyjednać w ministeryum skarbu rozporządzenie, by komory pograniczne nie rewidowały bagaży osób, udających się do Chin i Japonii przez Rosyę, lecz zaopatrywały jedynie bagaż, wysłany wprost do Chin i Japonii, w plomby, które byłyby zdejmowane na pogranicznej stacyi syberyjsko-chińskiej Mandżurya. Rewizya bagaży odbywałaby się tym sposobem raz jeden tylko, a mianowicie przy wjeździe podróżnych w obręb Chin.

Gdyby projekt konferencyi paryskiej doszedł do skutku, Warszawie przypadłoby w udziale bardzo poważne stanowsko, najkrótsza bowiem droga do Moskwy z Anglii, Belgii, Francyi i Włoch prowadzi przez Aleksandrów i Granicę.

———

Sprytna służąca i naiwny fabrykant.

—o—

W prasie niemieckiej spotykamy się bardzo często z drwinami z ciemnoty ludu polskiego, jego zabobonów, łatwowierności i t. d. W rzeczywistości jednak szerokie masy niemieckie, mimo przymusu szkolnego i pozornej oświaty, stoją o wiele niżej od ludu polskiego. Na dowód tego posłużyć może fakt, opisany w «Czasie.» A dowód to tem cenniejszy, że pochodzi nie z głuchego jakiegoś zakątka, ale ze stolicy Austryi i że bohaterem głupoty i łatwowierności nie jest chłop polski, lecz bogaty fabrykant niemiecki.

Oto pokrótce obrazek z wiedeńskiej izby sądowej:

Przed sądem przysięgłych staje przystojna, 19-letnia dziewczyna, Herminia Pielicha, oskarżona o oszustwo. Sprytna dziewczyna służyła u fabrykanta zabawek, Franciszka Patucek. Cała jej czynność polegała na otrzepywaniu z kurzu lalek i pajaców. Na tem skromnem stanowisku zdołała oszukać fabrykanta i jego żonę na bardzo znaczne kwoty.

Poznawszy ich łatwowierność, opowiedziała im z kolei cały szereg bajek. Nasamprzód zawiadomiła ich, że jej siostra wyszła za mąż za barona Leitenbergera; dalej, że w domu szwagra Leitenbergera ona sama poznała barona Rotszylda, który się w niej zakochał. Później zawiadomomiła ich o zaręczynach, a nawet o ślubie z Rotszyldem; doniosła swemu chlebodawcy, że przez swego męża Rotszylda wyrobiła mu u cesarza nasamprzód order, potem tytuł barona; pokazywała mu listy z podpisem Rotzylda, dr. Koerbera, a nawet cesarza—a wszystko to, ścierając równocześnie jak najpilniej kurz z lalek i pajaców.

Za każdą taką wiadomość fabrykant dawał jej nową pożyczkę, bo baronowa Rotszyldowa do czasu musiała zachować małżeństwo w tajemnicy, a nie wypadało jej nagabywać męża o pieniądze.

Mimo naiwnego stylu listów i mimo braków ortograficznych, fabrykant wierzył wszystkiemu i płacił za wszystko, przyjmując przytem kosztowne prezenty, które sprytna dziewczyna kupowała mu z jego własnych pieniędzy.

Oszukany fabrykant umarł na paraliż serca, jak twierdzi wdowa, z powodu radości, wywołanej przez opowiadanie o coraz to większych zaszczytach, spływających na jego głowę. Wdowa przyznaje się, że wraz z mężem do ostatniej chwili wierzyła wszystkim bajkom, Ostatnie listy adresowała śmiała oszustka już do „p. barona Patucka;" donosiła mu o herbie, jaki cesarz dla niego wybrał, o fabryce zabawek, którą dla niego zakłada Rotszyld i t. p. brednie.

Ta łatwowierność niemieckiego fabrykanta—dodaje «Czas» - wystarczyłaby chyba dla całego powiatu włościan polskich.

—:—:—:—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Spotkanie w Ruszczuku.

Król Karol rumuński i książę Ferdynand bulgarski zjechali się w Ruszczuku. Spotkanie to wobec niedawno jeszcze bardzo naprężonych stosunków rumuńsko-bulgarskich, jest ważnym wypadkiem dla polityki bałkańskiej. Między Rumunią bowiem a Bulgaryą istnieje wiele spornych kwestyj natury narodowościowej. Rząd rumuński np. prowadzi bezwzględną politykę wobec ludności bulgarskiej w Dobrudży; nie dopuszcza do bulgaryzowania t. z. „kuco-wałachów" w Macedonii. Nadto w Bulgaryi panuje dotąd niezadowolenie, ponieważ król rumuński nie oddał dotąd wizyty księciu Ferdynandowi, złożonej jeszcze przed dwoma laty.

Mające nastąpić spotkanie będzie niewątpli-

---

54)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gl.

—o—

(Dalszy ciąg — patrz № 260).

Gilbert Warde stał w pierwszym rzędzie za królem. Przejeżdżając wzdłuż szeregów i zbierając obfite żniwo zachwytów, Eleonora spotkała spojrzenie młodego anglika i poznała go. Siedział on, jak posąg, na wielkim normandzkim koniu, przenosząc o pół głowy innych rycerzów. Spojrzenie jego tym razem wyrażało coś, czego ona nigdy jeszcze w nim nie spotkała, gdyż uwolniony od bezpośredniego jej wpływu, Gilbert patrzał na nią jedynie, jak na piękność z niczem nie porównaną i w najwyższym stopniu oryginalną w tym fantastycznym stroju bojowym: nie myślał też kryć żywego artystycznego zadowolenia, jakie mu sprawiał ten widok.

Okrzyk stutysięcznych zastępów, cały zachwyt, jakim błyszczały ich oczy, wywołały jedynie delikatny rumieniec na jej lica, żaden też z obecnych rycerzów nie był zdolny przyśpieszyć bicia jej serca. Ale na widok Gilberta twarz jej pobladła i oczy pociemniały. Zatrzymała je chwilę na jego licach, przejeżdżając koło niego, a wyminąwszy go, zwróciła twarz w jego stronę ze spuszczonemi powiekami i lekko pochyliła głowę z niezrównanym wdziękiem, którego nawet nie była świadomą w tej chwili. On, zarówno z tymi, którzy stali w tym samym szeregu, podniósł prawicę i wydał okrzyk na jej cześć, lecz nie wiedziała, że w tej samej prawie chwili już upatrywał innej twarzy wśród towarzyszącego jej zastępu.

Pułk królowej ruszył zwolna przy okrzykach zbrojnych zastępów, a gdy przedefilowawszy przed królem i jego świtą znalazł się wśród szeregów rycerstwa i wassali Eleonory, powitał go nagle deszcz kwiatów i róż jesiennych, zebranych w ogrodach Nicaci. Przytem niektórzy z rycerzów mieli ponsowe i białe szarfy jedwabne i przy okrzykach powiewali niemi nad głową. W ten sposób piękne bojownice objechały trzy strony wielkiego błonia.

Lecz przy ostatniej jakiś chłód powiał niespodzianie po wszystkich tych zastępach mężów i niewiast. Chrapliwy, urywany krzyk, podobny do głosów dzikich zwierząt, uciekających z płonącego stepu, rozdarł powietrze i zmącił entuzyastyczne okrzyki. Mężczyźni obejrzeli się w stronę, zkąd ten okrzyk pochodził i dłoń ich instynktownie dotknęła rękojeści miecza. Biała klacz królowej podrzuciła w galopie głową, parsknęła i omało nie wyrwała cugli z jej ręki, a równocześnie rozległ się ten sam okrzyk i ucichł nagle. Strach instynktowny i przeczucie grożącego niebezpieczeństwa ogarnęły wszystkie szeregi, a gdy królowa zatrzymała konia, większa część jej towarzyszek pobladła, nie wiedząc dlaczego i wszystkie instynktownie zwróciły oczy ku południowej stronie, gdzie zaczynały się wzgórza z początku nagie, a dalej pokryte lasem. Na tych wzgórzach ukazały się dziwne postaci, wysuwające się z lasu. Z gołą najczęściej głową, w łachmanach płaszczów, niefortunni ci jeźdźcy naglili do pośpiechu swe zmordowane i pokaleczone konie, krzycząc zdaleka w obcym, nieznanym języku, z którego jeden tylko wyraz był dla wszystkich zrozumiały:

— Seldżukowie! seldżukowie!

I po łagodnej pochyłości cały ten zastęp puścił się w dół jak szalony, przyczem ujrzano krew na ich zbroi, krew na łachmanach płaszczów, na ich twarzach i rękach; niektórzy ranni w głowę, mieli krwawą skorupę na karku, a jeden z nich przeskakując strumień po drodze, wzniósł w górę rękę, pozbawioną dłoni.

Nie było już żadnej wątpliwości, gdy pierwszy z tych ludzi ukazał się oczom rycerstwa. Starsi i doświadczeńsi, porozumiawszy się oczyma, wystąpili naprzód zwartym szeregiem, lecz gdyby nawet w porę im było przyszło to ostrzeżenie, byliby się ujrzeli bezsilnymi wobec panicznego strachu, jaki uchwycił za gardło młodych i starych, mężczyzn oraz kobiety, topiąc wszelką otuchę, siłę i młodość w przeczuciu niezawodnej a bliskiej śmierci. Szeregi jazdy i piechoty zaczęły następować na siebie, pchając się na zastęp bojownic, których konie zaczęły kopać i stawać dęba, a wszyscy cisnęli się w jedną stronę, pragnąc ustąpić przed nadbiegającymi rozbitkami. Pierwszy z tychże, który przypadł najbliżej na koniu, broczącym z nozdrzy krwią, miał dziki wzrok i pianę na ustach, wołając w śmiertelnem przerażeniu:

— Seldżukowie! seldżukowie!

(D. c. n.).

wie uważane za ową pożądaną przez bulgarów rewizytę i przyczyni się do złagodzenia różnic, istniejących pomiędzy dwoma państwami. Ze względu na stanowiska, jakie zajmują Rumunia i Bulgarya w polityce ogólno-bałkańskiej, spotkanie to przyczyni się także do pewnego wyrównania, tembardziej, że rządy obu państw różnią się od siebie w tym punkcie bardzo zasadniczo. Król Karol, stojąc po stronie trójprzymierza, jest zwolennikiem polityki, zmierzającej do utrzymania na Bałkanach istniejącego stanu rzeczy, książę Ferdynand zaś pragnąłby bardzo, aby w stosunkach panujących nastąpiła zmiana przynajmniej pod względem położenia w Macedonii.

Kłótnie w parlamencie.

Na posiedzeniu wtorkowem parlament wiedeński był widownią nadzwyczaj burzliwej sceny podczas odpowiedzi dr. Koerbera na interpelacyę posła Pernerstorfera, w przedmiocie zaburzeń przy ściślejszym wyborze posła z dziesiątej dzielnicy wiedeńskiej do sejmu dolno-austryackiego. Podczas tego wyboru zwyciężył antysemita Prohazka socyalistę Adlera, co wywołało gwałtowne starcie między socyalistami i antysemitami.

Doszło do interwencyi policyi. Kiedy dr. Koerber oświadczył Gessmanowi i Pernerstorferowi, że w sprawie powyższej wdrożono już śledztwo, którem on osobiście kieruje rozpoczęły się kłótnie i rzucanie sobie wzajemnie obelg, między antysemitami i socyalistami. Dr. Koerber stwierdził że nikt nie wydał nakazu, aby policya wkroczyła do domu robotniczego. Gdy jednak z wielu okien zaczęto rzucać szklankami, policya została zmuszoną do interwencyi. W domu roboczym przyjęto ją ciosami kijów i krzeseł. Policyanci zmuszeni więc byli dobyć szabel, przyczem kilka osób odniosło rany. Policya pracowała gorliwie i zachowywała się poprawnie.

Mowę prezesa ministrów socyaliści przyjęli wyciem, nieludzkiemi wrzaskami i piekielnym hałasem. Wreszcie deputowany Pernerstorfer, przyszedłszy do głosu, zażądał natychmiastowego rozpoczęcia rozpraw nad odpowiedzią d-ra Koerbera, atakując przytem w sposób nie przyzwoity mówców chrześciańsko-socyalnych, wskutek czego wrzawa się ponowiła. Wreszcie wniosek Pernerstorfera odrzucono.

Po mowie dr. Koerbera Lueger zwracając się do socyalistów krzyknął: Jesteście mordercami! Włamywacze, oszusty! I zrobił gest, jakby kogo przydusił do ziemi. Zdawało się że przyjdzie do bójki. Posłowie z ław socyalnych i antysemickich wygrażali sobie pięściami, ale Lueger nie dopuścił do starcia. Kiedy jednak Pernerstorfer rozpoczął swój wniosek od słów: „Trzy dni minęło odkąd chrześciańsko-socyalne psy...“ powstał ogłuszający hałas trwający przeszło dziesięć minut.

Różne wieści.

— Koło polskie w parlamencie berlińskim przygotowywa wniosek w przedmiocie zabezpieczenia interesów polskich. Deputow. Aichbichler żąda zmiany § 58 regulaminu izby, celem uproszczenia imiennych głosowań izby dla rozbrojenia obstrukcyi przy rozprawach nad taryfą celną.

— Dowódzca powstańców w Macedonii generał Zonczew, ranny w bitwie z turkami, powoli powraca do zdrowia.

— W Rozłogu w Macedonii wybuchło powstanie bulgarskie pod przewodnictwem niejakiego Saudańskiego. Pod Bidicą doszło do starcia z wojskami tureckiemi. Powstańcy zajęli Bidicę; turcy utracili stu ludzi w zabitych i rannych.

— Posiadłości portugalskie w Afryce Wschodniej mają być wkrótce podzielone pomiędzy Niemcami a Anglią i drogą kupna sprzedane. Niemcy nabędą Mozambik do rzeki Zambesi, Anglia resztę wybrzeża z Beirą i zatoką Delagoa.

—:—:—:—

Z WARSZAWY.

— W zarządzie miejskim wypracowany został projekt omnibusów, mających kursować po ulicach pozbawionych komunikacyi tramwajowych. Projekt wejdzie w życie z chwilą uruchomienia tramwajów elektrycznych. Konie tramwajowe użyte byłyby do jazdy omnibusowej.

— Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie sądu konkursowego, wyrokującego w ogłoszonym przez redakcyę „Dobrej Gospodyni“ konkursie na gorset. Na posiedzeniu tem rozstrzygano kwestyę zasadniczo: czy gorset jest hygieniczny i czy należy go wogóle nosić. W zasadzie uznano go za „malum necessarium,“ gdyż nawet najlepszy i najdogodniejszy nie pozwala mięśniom rozrastać się należycie i nie daje dostatecznej swobody ruchów. Oprócz tego, całe «jury,» w skład której wchodzą: dr. Bąkowska, Helena Kuczalska, Pobóg-Kossobudzka, Eda br. Kąsinowska, dr. Lipińska, Zofia Seidlerowa, Leopoldyna Skwarecka, dr. Banachiewicz, dr. Barszczewski, dr. Jędrzejewski, dr. Skowroński i dr. Wesołowski, zgodziło się na to, aby w zakładach naukowych zupełnie nie noszono gorsetu. Najwcześniej powinno się zaczynać nosić gorset w 16 roku życia.

— Oddział warszawski banku państwa zaprowadził u siebie mycie drobnej monety srebrnej. Po takiej kąpieli złotówki i dwudziestówki wychodzą lśniące, noszą jednak ślady długiego obiegu. Pieniędzy takich nie chcą przyjmować konduktorzy, dorożkarze, robotnicy itp. sądząc, że są fałszywe.

— Bronzowe druty linii telefonicznej Warszawa—Łódź, jako posiadające znaczną wartość, stały się przedmiotem prawie codziennych kradzieży. Długo nie można było schwytać amatorów, wreszcie udało się. Otóż we wtorek na 9 wiorście spostrzeżono 6 druciarzów przy robocie. Trzech schwytano, trzech zaś zdołało zbiedz. Gdy pogoń udała się w ślad zbiegłych na 13 wiorście spostrzeżono znowu 6 ludzi, którzy jednak zdążyli zbiedz wśród ciemnej nocy. Pozostawili oni na ziemi 2 palta, worki, szczypce i 6 pudów zerwanego drutu.

— Zarząd kolei warsz. kaliskiej zażądał od warszawskiej izby miar i wag sprawdzenia wszystkich wag, nabytych przez kolej. Żadna inna kolej dotychczas nie postarała się o sprawdzenie swych wag.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem).

— Nowomianowany biskup dyecezyi Sandomierskiej ks. Zwierowicz przybywa wkrótce do Warszawy z Tweru przez Moskwę, a po złożeniu przysięgi udaje się do Sandomierza.

— Stowarzyszenie pracowników handlowych chrześcian wprowadziło bezpłatne kursy języków obcych dla swych członków; opłata za kurs wynosi 10 rb.

—(?)—

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Helsingfors, 12 listopada. Senat rozkazał opracować projekt munduru według formy rosyjskiej, dla policyi miejskiej.

Petersburg, 12 listopada. Projekt nowej ustawy akcyjnej został znacznie rozszerzony. Będzie on rozważony na wiosnę.

Ruszczuk, 12 listopada. Na obiedzie galowym książę bulgarski w mowie swej powiedział: Witam odwiedziny Bulgaryi przez wysokiego sąsiada, jako dowodzące przyjaźni między obydwoma krajami. Ja i mój rząd zrobimy wszystko dla utwierdzenia dobrych stosunków i nadajemy przyjazdowi wielką wagę. Przypada on na dwudziestopięcioletni jubileusz oswobodzenia Bulgaryi. Piję za zdrowie króla, królowej, dynastyi i za pomyślność Rumunii. W odpowiedzi król dziękował za serdeczne przyjęcie ze strony księcia, armii i ludu, i wzniósł toast za zdrowie księcia, księżnej matki, książąt i księżniczek. Obydwie mowy powitano z zapałem.

Paryż, 12 listopada. W sferach rządowych są przekonani, że zmowa skończona. Prefekci departamentów Pas de Calais i Nord otrzymali pomyślne w tej mierze telegramy.

Wiedeń, 12 listopada. Przewódcy czescy utrzymują, że mowa wczorajsza Koerbera niczego nie zepsuła, ale i nic nie naprawiła. Dla ułatwienia czechom odwrotu dr. Katrein agituje za krótkiem odroczeniem izby i zwołaniem konferencyi. Niemcy zgadzają się pod warunkiem, jeżeli czesi wyraźnie konferencyi zażądają.

Wiedeń, 12 listopada. Cesarz podczas przejażdżki powozem przeziębił się. Jutrzejsze posłuchania odwołane.

Wiedeń, 12 listopada. „N. W. Tgb.“ dowiaduje się z Budapesztu, że rząd austryacki odstąpił od zamiaru wypowiedzenia traktatów handlowych.

Berlin, 12 listopada. Z inicyatywy księżnej Salm a za zgodą 2 królowych i 35 księżniczek panujących, założony został związek księżniczek niemieckich dla podniesienia moralności.

Paryż, 12 listopada. Słychać, iż stan chorego od dwóch tygodni ministra wojny, generała Andrégo, pogorszył się nagle. Są poważne obawy.

Paryż, 12 listopada. „Petit Journal“ donosi w sposób sensacyjny, że pani Humbert była telefonicznie w dniu swojego odjazdu uwiadomiona, iż wydano rozkazy aresztowania jej i męża. Dziennik utrzymuje, że schwytano ważne dokumenty, kompromitujące bardzo wysoko postawione osobistości.

Kolonia, 12 listopada. Na linii kolejowej Moguncya-Akwizgran, jacyś nieznani złoczyńcy porzucali kilkakrotnie na szynach naboje dynamitowe. Podejrzanych robotników włoskich wydalono. W sprawie tej toczy się energiczne śledztwo.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 13 listopada. Wniosek posła Aichbichlera został przyjęty 187 przeciw 67 głosom; polacy głosowali za wnioskiem.

Wiedeń, 13 listopada. Wyznaczono generalnych mówców, na których wybrano Bernreithera i Stranskyego.

Wiedeń, 13 listopada. Podczas przemówień posłów radykalnych antysemici opuścili gremialnie izbę.

Madryt, 13 listopada. Utworzenie gabinetu napotyka na nowe trudności; dawni ministrowie wymawiają się od współudziału.

Kolonia, 13 listopada. Sprawcami zamachu dynamitowego na linii Kolonia-Akwizgran byli robotnicy włoscy. Przedsięwzięto najrozleglejsze środki ostrożności.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Berneck, Behrens, Grajewski, Bejlin, Weinthal z Warszawy—Apel, Snüh z Wiednia—Hofman z Berlina—Liertz z Mentheim— podpułk. Wierchowski z Końska — Schrepfer z Charlottenburga — Kafke z Brünn.

GRAND HOTEL. Lichterman, Schif, Lipiński, Seltzer, Ostrowski z Warszawy —Scheaf z Solingen — Dubiński z Piotrkowa—Leonhardt z Drezna — Abagg z Zurychu—Wallfisch, Berthelemy z Lipska—Hofman z Gdańska—Pretorius z Rygi— Möller z Akwizgranu — Bobrow z Reżycy—Jagsohn z Sosnowca— Houltern z Verviers — Diszkeljel z Londynu.

Warszawa—Dąbrowa

Dom handlowy
Ł. J. BORKOWSKI
otworzył w dniu 1 października 1902 r. w Łodzi, przy ul.
WĘGLOWEJ № 9,
Skład węgli kamiennych
oraz biuro sprzedaży żelaza, blach, rur kutych, belek żelaznych i cementu.
1347—8—

Nowe modele pianin
fabryki I. Beckera w Petersburgu
nadeszły do księgarni i składu nut
Rychlińskiego i Wegnera
dawniej Gebethnera i Wolffa
Reperacya, strojenie i przewożenie instrumentów przez specyalistów.
1451—41—3

Do wynajęcia

w każdym czasie na ulicy Mikołajewskiej № 4 róg Dzielnej.

1. Duży sklep z wejściem frontowem i drugiem od bramy.
2. Duże widne i suche suteryny, zdatne na składy wina, piwa lub tp. artykułów. Stróż wskaże. 1360—12—10

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dziecinne od 4 rb. 50 k.
Kuchenki szwedzkie „Primus".
Szwedzkie żelazka do prasowania.
Maszyny do robienia masła.
Maszyny do robienia lodów.
Piece żelazne wykładane glinką ogniotrwałą.
Piece naftowe.
Zasłony przed piece.
Umywalnie różnych systemów.
Garnitury do umywaln.
Galanteryę domową i gospodarczą.
Wózki dziecinne.
Garnitury do kawy.
Serwisy do oliwy i octu.
Garnki kuchenne i emaliowane.

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.
Zarządzający J. R. Żdżarski.

Sprzedaż na częściowe spłaty.
36—104—83

Do wynajęcia

w każdym czasie na ulicy Piotrkowskiej № 203/5 pomieszczenia zdatne na kuźnie, stolarnię lub tp. Bliższa wiadomość w kantorze, Piotrkowska № 215. 1448—3-.2

Masło

kujawskie świeże, wyborowe śmietankowe, słabo solone i kuchenne. Widzewska № 62, dom w ogródku.
1445—3—2

KSIĘGARNIA

Władysława Kaczmarka
Piotrkowska 108.

poleca świeżo wydane:
Ogólne przepisy pielęgnowania niemowląt wydał **Dr. A. Rząd. Cena 5 kop.**
Dochod z rozprzedaży na budowę szpitala dla dzieci w Łodzi.
Domowe łatwe sposoby badania produktów spożywczych, wyd. przez **Dr. St. Serkowskiego.** Cena 10 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
1418—5—4

Większa fabryka chustek poszukuje kogoś, ktoby za odpowiednią kaucyą przejął całoroczną produkcyę do

Kręcenia
FRENDZLI

Wiadomość w admin. „Rozwoju".
1489—2—1

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Rościszewskiej
Piotrkowska 90,
poleca: nauczycielki, freblówki i bony różnych narodowości, jakoteż kasyerki i sklepowe. 1487—3—1

Złoty medal
na wystawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilczyc będące na składzie u
O. Taucherta
Mikołajewska 29 m. 25.
Cena śmietankowego 45, kuchennego 40 kop. funt. 1361—d—6

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759—d—33

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1
ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—49cs

Pokój

z osobnem wejściem tylko dla **kobiety** najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 28 II piętro, front.

Adwokat przysięgły
Bernard Birencweig
powrócił.
1478—2—1

Akuszerka
O. Wielowicz
Pabianice, ul. Grobelna, dom Krusche-Endera vis-à-vis browaru. 1450—5—1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Dr. S. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599—c—97

Dr. E. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.
1112—c—55

Dr. A. Brandstein
Choroby dziecinne, wewnętrzne,
Akuszerya
przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.
Łódź, Konstantynowska 7.
1069—c—36

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-24

Dr. D. Helman
Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.
858—c—59

Dr. E. Sonnenberg
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Ulica Cegielniana № 14.
Przyjmuje od 10—1 i od 3½—7½ pop.
839—r—16

Dr. Rabinowicz
Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,
ulica Zielona № 3.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.
880—r—49

Dr. Jan Pieniążek
przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia № 12.
425—d-42

Dr. Leon Silberstein
Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangelicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano. 4—6 popołudniu. 911

Dr. Michał Maryan Poznański
b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.
Wschodnia 69
róg Dzielnej, drugie piętro.
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w
Łóżka dla chorych.
513—r—47

Ogłoszenia drobne.

Bezcen! Za bezcen pierścionki brylantem i z dyamentami. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 2032—3—1888

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—42wes

Do sprzedania jest pościel w dobrym stanie, bardzo tanio, sak damski zimowy z kołnierzem futrzanym sprzedam tanio. Widzewska № 160, filia piekarska, Ślizanowska. 2053—3—1

Dla amatora. Fortepian antyk w doskonałym stanie do sprzedania. Oferty sub. „Fortepian" w adm. „Rozwoju". 2060—2-1

Do sprzedania futro niedźwiedzie mało używane. Widzewska 52 A L., pośrednictwo wykluczone. 1754—3—1

Do sprzedania futro, szopy męzkie, w dobrym stanie. Ulica Św. Andrzeja № 6, m. 2 2068—3—1

Fortepiany używane, wykoregowane, czarne, różnych fabryk do sprzedania po przystępnej cenie. Przejazd 32 m. 3.
1951—6—5p.cs

Krawcowa, znająca się dobrze na kroju i szyciu, a także i na bieliźnie, pragnie szyć w domach prywatnych. Oferty pod lit. „Z. P." składać w adm. „Rozwoju".
2057—2—1

Młody chart do sprzedania tanio. Nawrot 21, wiadomość u gospodarza.
2029 4—3

Maszynę do pisania w zupełnie dobrym stanie, można tanio nabyć w kantorze, Piotrkowska № 215. 1459—3—.1

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum". d—wes

Osoba młoda poszukuje miejsca do sklepu kolonialnego lub monopolu. Wiadomość ul. Zawadzka № 28 m 16, (Bałuty). 2054—1—1

Osoba starsza poszukuje posługi u osób pojedyńczych. Wiadomość, ul. Zawadzka № 28 m. 6. (Bałuty). 2065—1—1

Przybłąkała się suczka biała, z żółtemi uszami. Do odebrania w Helenowie w restauracyi. 2071—1—1

Potrzebna ekspedyentka, obeznana z buchalteryą do interesu galanteryjnego. Oferty składać w adm. „Rozwoju" sub. „Ekspedyentka". 2067—3—1

Poszukuję 2-ch chłopców do zakładu ślusarsko mechanicznego. Zawadzka № 38. 2047—3—1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Zaginął paszport na imię Wincentego Milczewskiego, wydany z gminy Tom.

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysława Kamińskiego, wydana w mag. m. Łodzi. 2069—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktoryi Rutkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2070—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Bogusławskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2066—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Wicentego Milczarka, wydana z magistratu miasta Łodzi. 2066—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Hyniekiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2054—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Domuradl, wydana z magistratu m. Łodzi. 2051—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Kosowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2062—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Piotrowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2063—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Julianny Kosielskiej-Koszalak, wydana z magistratu m. Łodzi. 2061—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Hindyi Tark, wydana z m. Łodzi. 2058—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Śliwińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2043—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Kaźmiery Rudnickiej wydana z magistratu m. Łodzi. 2038—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Indrysiaka, wydana z gminy Radogoszcz. 2046—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Bykowskiego, wydana z gminy Stare Rokicie. 2045—3—2

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio fortepian, garnitur mebli, biurko, duży kufer. Połkdniowa 21 m. 19, 3 piętro, obejrzeć można od 2—6 godz. 2048—3—.1

Zdolna prasowaczka poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgierska № 12 m. 22. 2046—2—.1

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171—r—110

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza

pod firmą

„MONOPOL"

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.

Telefonu № 779.

zaopatrzony jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230—52—38

Konstantynów, ul. Długa № 273.

Restauracya

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, jako też dawnych moich klientów i przyjaciół, że z dniem 15 b. m. otwieram przy ul. **Długiej, restauracyę** w której oprócz dostarczonych różnorodnych wódek, likierów, piw, win i miodów o każdej porze dnia dostać będzie można gorących zakąsek.

Z wysokim szacunkiem

1479—3—2 **L. ABT.**

CYRK A. Devignégo.

W piątek 14 listopada 1902 r.

Eleganckie przedstawienie!

składające się z 3 dużych oddziałów, z udziałem całej trupy, baletu i nowych debiutantów.

Pierwszy debiut muzykalnych klownów **Eresto.** Do programu wejdzie balet p. nazw. **„Walc z bukietami".** Początek o godz. 8 w.

W niedzielę dnia 16 listopada dwa przedstawienia, dzienne o godz. 3 pop. dla dzieci i uczącej się młodzieży; wieczorowe o g. 8 wiecz.

Lista abonentów, którzy w ostatnim czasie otrzymali połączenie telefoniczne z siecią Łódzką:

1) Akc. Tow. składów tow. „Warrant". 2) Anke Fiszer i Wagner (Hurt. skł. tow. kolonialnych). 3) Braude i Papilski (skł. bawełny). 4) Flaumenbaum M. (Agentury). 5) Lorentz & Krusche (przędzal. w Zgierzu). 6) Pankowski i S-ka (Agentury i Komisye). 7) Paskal A. A. (Cenzor). 8) Stefanus Jan (Hurt. i detalicz. sprzedaż węgla). 9) Stefanus Jan (mieszkanie). 10) Stegman E. (Agentury). 11) Ter-Akopowo I. N. (sprzedaż nafty i olejów miner.) 12) Weinritter & Teitelbaum (fabr. wyr. wełn.) 13) „Sprinkler (Frank Wynn mieszkanie). 14) Ryfiński Waleryan — regent. 15) Lichtenfeld Wład. kupiec (mieszkanie). 16) Sarosiek Wiktor —regent. 17) Enlenfeld L. [Agentury). 18) Buhle Bracia (farbiarnia). 19) Sapiro B. (Agentury) Filia Banku Państwa. 20) Bank Państwa (mieszkanie Zarządzającego).

3—2

ZARZĄD
Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. wrześniu r. b. za frachtami: st. Psków № 2466 towar sukienny, Karasiew-Majbaum; Sarepta № 480 gorczyca, Glicz; Połtawa № 3504, 3506 towar łokciowy i chustki, Zajcow-Jakubowicz-Aizert; Ostrogorsk № 2499 towar wełniany, Kożewnikow: Rostów № 29110 towar sukienny, M. Okuń-Benedik; Saratów № 9316 towar łokciowy, Bender-Odeski; Nowouzensk № 2976 towar łokciowy, Stepanow; Ekaterynosław № 17535 chustki, Moranowski; Charków № 74462 towar łokciowy, Dudowski; Charków № 70678 towar wełniany, Goriaczew Jakubowicz; Charków № 10346, 10396 portiery i plusz, Endowicki-Fuks-Rozenblat; Pawłograd № 2982, 2983 towar łokciowy, Magazynier; Omsk № 1357 wyroby wełniane, Owsiannik; Elizawetgrad № 25232 towar łokciowy, A. Polakow; Sergiewo № 561 zabawki, Błochinin; Konstantynograd № 3795 towar wełniany, Margolin; Moskwa miasto № 89849 przybory kancelaryjne, Karnaz; Insar № 278 towar wełniany, Suworow; Skopin № 3022 chustki wełniane, Szatow; S. Petersburg № 60034 łańcuchy zelazne, Tzukkert; St. Petersburg № 52554, 54172 przędza wełniana, Murawjew; St. Petersburg pośp. № 10426 sadzonki świeże, Frik; Białystok № 26887 towar sukienny, Czapliński; Białystok № 25616, 27026 towar wełniany, Solnicki; Białystok № 26071, 27260 towar skórzany, Rabinowicz; Białystok pośp. № 1504 rzeczy domowe, Łozowoj; Mińsk № 10963 towar łokciowy, Hurwicz; Kielce № 8712 towar wełniany, Finkelman; Końskie № 8892 piaskowiec, Kronenblum; Warszawa miasto № 86217 asbest, Haraszewski; Warszawa miasto № 86815 wyroby żelazne, Grinberg; Warszawa miasto № 86513 wyroby introligatorskie, Pinkus; Warszawa miasto № 86294 galanterya, Rotbaum; Warszawa miasto № 86224 kuchenki naftowe, Feigenblat; Warszawa W. № 27195 gilzy do papierosów, Zaterman; Warszawa W. № 26213 farbka, Fabryka farbki; Wżrszawa W. № 26248 odpadki wełniane, Abramowicz; Warszawa W. № 27572 mydło tualetowe, Wildt; Warszawa W. № 27539 ekwipaż, Rentel; Warszawa W. № 26351 bakalje, Lipiec; Warszawa W. № 27218, 27220 skóry wyprawione, Milenband; Warszawa W. № 26296 koszyki nowe, Goldwasser; Warszawa W. № 26899, 26900 skóry wyprawione, Lichtenbaum; Hołoniewskaja № 886 towar łokciowy, Horosz; Kiszyniów № 8730 wino winogronowe, Etlis; Nowo Ukrainka № 7534 wyroby bawełniane, nieczytelny; Sławuta № 5087 wyroby sukienne, Fabryka sukna; Odesa tow. № 5831 amerykańskie orzechy, Rozenberg; Brześć II № 9410 gilzy do papierosów, Kajzer; Brześć II № 9489 szmaty sukienne, Taksin; Popielnia № 4371 towar łokciowy, Gulke-Proskurów № 7210 wyroby bawełniane, Lisker; Kałarasz № 9410 śliwki suszone, Jarinsztein; Rogów № 182 towar wełniany, Weinsztok; Ruda Guzowska № 19076 towar wełniany, Wild; Noworadomsk № 583 meble gięte, Br. Thonet; Włocławek № 1154 towar łokciowy, Nadel; Zawiercie № 1659 skrzynki próżne, Bieńkowski; Sosnowiec № 2155 drut żelazny, Deiksel; Witebsk № 1358 towar łokciowy, Szeinkinkel; Mitawa pośp. № 3070 towar łokciowy, Jankielewicz-Lewensztein: Aleksandrów—Wrota № 304 bielidło ołowiane, Fabryka ołowiu; Ryga I № 34599 farba amlinowa, Meizel; Aleksandrów № 10925, 11000 przędza wełniana i wyroby żelazne, Agentura komorowa; Berlin № 82 albumin, Licht-Pacenchofer-Rozenblat; Kottbus № 1 części maszyn, Sterc-Bennich; Hainsberg pośp. № 1 reklamy, Pinkert-Fiszer.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szycia

MARYI JÓZEFY

w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8,

wykonywa roboty, podług najnowszych żurnali.

1463—12—1

Cyrk Papug

Piotrkowska № 16, otwarty od 11 r. do 11 wiecz. Nowy program mechanicznego teatru i zmiana obrazów w dyoramie. Podróż naokoło świata w obrazach dyoramy.

1441—3—1

113. Piotrkowska 113.

Diorama-Imperial

W tym tygodniu wystawiono widoki:

Zaburzenia w Chinach

i widoki

Rzymu I serya

Cena wejścia 20 kop., uczniowie 10 kop. Abonament na 10 seryj rb. 1 kop. 50

1413—3—3

We wtorki i środy każdego tygodnia zniżone ceny 10 i 5 kop.

10—7 **Dobre jabłka i gruszki** 1346

od 2 do 5 rb. za pud, wysyła E. Jankowski z ogrodów swoich Opakowanie i przesyłka tanio. Zamawiać należy w składzie nasion „Ogrodnik Polski", Warszawa, Mazowiecka 11.

ZAKŁAD STOLARSKI

P. Machnika

przeniesiony został na ulicę Targową 18 (róg Południowej) gdzie się wykonywują meble do pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, podług najnowszych modeli, trwałe i eleganckie. Przyjmują się zamówienia na urządzenia sklepowe 1430-10-6

Fortepian

fabryki Krall i Seidlera do sprzedania za 200 rubli. Wiadomość ulica Skwerowa № 1 m. 2, I-sze piętro.

1476—3—2

Zakład

Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 48

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 31 Октября 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.